

Wincenty Danek

"Dziedzictwo literackie powstania styczniowego", praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, pod redakcją... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 57/3, 326-335

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ani o cał w stosunku do *Ogniem i mieczem*" (s. 175). Wydaje się, że pod wpływem krytycznych ocen tej powieści Sienkiewicz dość znacznie swoje poglądy na przeszłość zmienił. Bo jednak odmiennność ujęcia historycznego materiału *Potopu* w stosunku do *Ogniem i mieczem* nie wynika chyba tylko — jak stawia sprawę Alina Nofer-Ładyka — z faktu, że mamy tu do czynienia z wojną narodowowyzwoleńczą. Odmiennność ta polega chyba i na tym, że z Sapiechów, Lubomirskich nie zrobił Sienkiewicz ojców ojczyzny, lecz pokazał ich w zgodzie z faktami historycznymi. Że wreszcie — zwraca na to uwagę autorka monografii — pokazał Sienkiewicz „obraz żywiołowego ruchu narodowego” i udział w tym ruchu mieszczan, chłopów, drobnej szlachty, duchowieństwa.

Brak mi trochę w książce współczesnego sporu o *Trylogię*. Nie załatwia go, nader pożyteczne, ale jednak z konieczności pobieżne, omówienie ważniejszych pozycji bibliografii sienkiewiczowskiej w zakończeniu książki. Szczególnie przydałoby się zreferowanie sporu Samuela Sandlera z Andrzejem Stawarem oraz pokazanie ciekawych koncepcji interpretacyjnych Zygmunta Szweykowskiego, zwłaszcza że w swoim omówieniu *Trylogii* Alina Nofer-Ładyka nie podjęła ani sprawy apsychofizmu bohaterów Sienkiewiczowskich wskazywanej przez Szweykowskiego, ani jego tezy o baśniowości (czy jak chcą inni: mitologizacji historii). Przyjęcie tej ostatniej mogłoby przesunąć zasadniczo perspektywę interpretacyjną utworu. I to przesunąć w kierunku spraw ważnych. Bo przecież tym, co dzisiejszego (a chyba nie tylko dzisiejszego) czytelnika najbardziej w *Trylogii* fascynuje, jest z jednej strony awanturniczo-przygodowa fabuła, z drugiej zaś ów baśniowo-heroiczny model bohaterów, kipiących nadmiarem życia, podbijających odbiorcę swoim rozmachem i dynamiką.

Łączy się z tym w pewnej mierze także sprawa bohaterów *Krzyżaków* i ich zawilej genezy. Autorka widzi w tej powieści przede wszystkim odpór dany przez pisarza modernizmowi i dekadentyzmowi. Nie bierze pod uwagę propozycji interpretacyjnych Zygmunta Falkowskiego, który wskazywał na związek Sienkiewiczowskiego kultu siły, tężyzny, natury z tendencjami neoromantyzmu, z tym jego nurtem, dla którego hasłem wywoławczym będą nazwiska Carlyle'a czy Nietzschego.

Ale to są szczegółowe, dyskusyjne kwestie — pod ewentualną rozwagę przy następnym wznowieniu tej pożytecznej, solidnej, z wdziękiem napisanej książki.

Na koniec uwaga czysto już techniczna. Książka jest „gęsta”: ponad 400 stron druku rozbito zaledwie na siedem rozdziałów oznaczonych zwięzłe cyframi. Myślę, że zyskałaby na przejrzystości, gdyby wyodrębnić wewnątrz tych obszernych rozdziałów poszczególne utwory czy kwestie (wyodrębnić także graficznie), gdyby rozdziały i podrozdziały zaopatrzyć w wyróżniające tytuły i podtytuły, gdyby wprowadzić żywą paginę, zamieścić więcej ilustracji.

Irena Maciejewska

DZIEDZICTWO LITERACKIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego pod redakcją J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa. (Indeksy zestawiała Lucyna Michalska). (Warszawa 1964). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 684.

„Dzięki literaturze utrwaliła się ostatecznie legenda powstania styczniowego” — pisze Julian Krzyżanowski, kończąc swój szkic wstępny do omawianego tomu. Zastanawiają rozmiary tej legendy, bogactwo literackich jej przejawów, zdolność do zapładniania umysłów i poruszania wyobraźni czwartego już pokolenia pisarzy:

uczestników oraz świadków powstania, pogrobowców klęski, twórców z Dwudziestolecia międzywojennego, a wreszcie autorów nam współczesnych. Nie posiadamy wprawdzie dzieł zbiorowych, które by próbowały równie dokładnego ogarnięcia i oceny literackiego pokłosa poprzednich zrywów niepodległościowych — nawet jednak bez takiej bibliograficznej i historycznoliterackiej rekapitulacji porównawczej musimy uznać za fakt oczywisty przygniatającą przewagę ilościową zjawisk literackich z powstaniem styczniowym związanych. Nie ma wprawdzie wśród tych zjawisk ani jednego arcydzieła na miarę dzieł wielkich romantyków, ale jest szereg utworów wybitnych, nie tylko artystyczną rangą, lecz i rozmiarami wpływu ideologicznego, a także jako modelowe rozwiązania problematyki literatury politycznej i tendencyjnej.

Przyczyny tej ilościowej przewagi produkcji literackiej z ostatnim powstaniem związanej są na ogół łatwe do rozpoznania: stale rosnąca popularność i rozwój powieści po r. 1863 w porównaniu z jej załóżkowymi kształtami z końcem XVIII w. oraz po r. 1831, a następnie oparte na tym rozwoju nasilenie się życia literackiego w kraju. Obie te przyczyny nie posiadały jednak pełnej samodzielności. Ich wpływ wiąże się z wyjątkowo długotrwałymi skutkami społeczno-gospodarczymi styczniowej klęski.

Poszczególne zjawiska literackie tematycznie z rokiem 1863 powiązane, zwłaszcza zaś najbogatsza rozmiarami twórczość Kraszewskiego, zostały już mniej lub bardziej dokładnie opracowane. Wielka szkoda, że do omawianego tu tomu nie zdołano wprowadzić dorobku książki Bożeny Osmólskiej-Piskorskiej¹, dorobku bogatego i zamykającego w istocie, przynajmniej na jakiś czas, sprawę badań nad powstaniową twórczością Bolesławity.

Z innych założeń ideowo-tematycznych się wywodzące, artystycznie młodsze o kilkadziesiąt lat rozwoju prozy powieściowej utwory Żeromskiego, treściowo z tradycją r. 1863 powiązane, mają również bogatą literaturę krytyczną i naukową. *Ojczym* Narzymkiego, *Kuźnia* Choynowskiego, echa powstaniowe Orzeszkowej — żeby się posłużyć pierwszymi z brzegu przykładami — również już opracowywano. Nie było oczywiście tajne, że Jeż, Sieroszewski, Daniłowski, Strug wzbogacili „styczniowe” tradycje literackie. Niemniej jednak nie pokuszono się do tej pory o dokładne zinwentaryzowanie rozmiarów wpływu legendy powstaniowej na życie literackie i artystyczne w kraju, nie zdobył się nikt na całościową ocenę sposobów jej przenikania do świadomości pisarzy, oddziaływania na artystyczny kształt ich dzieł. Recenzowany tom jest pierwszą tego rodzaju próbą, i to, uprzedzając wyniki szczegółowych rozważań, próbą udaną.

Dziedzictwo literackie powstania styczniowego gromadzi — zgodnie z tytułem — przede wszystkim literackie, ściślej, artystyczne echa (bo przecież tom kończy się szkicem *Sztuki plastyczne wobec powstania styczniowego*) ruchu w Polsce i w krajach słowiańskich. Zapoznajemy się jednak również z bardzo cenną materiałowo rozprawą historyka, Ireny Koberdowej, *Powstanie styczniowe w opinii społeczeństwa zachodnioeuropejskich*.

W zakresie prac o tematyce ściśle literackiej można przeprowadzić z kolei podział na artykuły interpretacyjno-analityczne i materiałowo-informacyjne, przy czym chodzi tu oczywiście prawie zawsze o dominujące właściwości, gdyż autorzy prac zaliczanych do drugiej grupy nie poprzestają wyłącznie na opisie oraz infor-

¹ B. Osmólska-Piskorska, *Powstanie styczniowe w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Toruń 1963.

macji treściowo-tematycznej, lecz dokonują również zabiegów klasyfikacyjnych i przeprowadzają oceny.

Wśród prac interpretacyjnych wybijają się na pierwsze miejsce artykuły Juliana Krzyżanowskiego *Powstanie styczniowe w twórczości Sienkiewicza* i Zofii Stefanowskiej *Norwida spór o powstanie*. Jak we wszystkich drobniejszych pracach Krzyżanowskiego, tak i w tym szkicu wręcz urzeka pozorną łatwość i oczywistość naukowej gawędy z czytelnikiem na temat śladów r. 1863 w biografii i twórczości Sienkiewicza, śladów ewolucji jego stosunku do powstania — od krytycznego spojrzenia naoczego świadka na karierę Żółzikiewicza w pisanych w r. 1876 *Szkicach węglem* aż do spojrzenia „przesłoniętego urokiem legendy” w noweli *We mgle* (1912). Genezę, wzrost i utrwalenie się tej legendy dzięki stałemu jej podejmowaniu przez kolejną generację pisarzy — kreśli Krzyżanowski w otwierającym tom szkicu, wyznaczającym niejako charakter całości publikacji.

Precyzja wysiłku interpretacyjnego odznacza rozprawę Stefanowskiej. Podstawą materiałową studium jest kilka wierszy lirycznych Norwida. W oparciu o te wiersze usiłuje autorka odtworzyć ideowy stosunek poety do powstania. Wprowadza jego utwory w kontekst badawczy dzieł poetyckich i publicystycznych naszych wielkich romantyków, posługuje się wypowiedziami historycznymi oraz prozą polityczną Norwida, dla należytego zrozumienia wiersza *Żydowie polscy* przywołuje na pomoc list św. Pawła do Galatów. Ten arsenał interpretacyjno-analitycznych środków pomocniczych wiedzie autorkę do końcowych wniosków: „Jako liryk powstania styczniowego okazał się Norwid zadziwiająco wiernym kontynuatorem wielkich poprzedników. I w dziedzinie środków wyrazu, i w dziedzinie problematyki” (s. 87). „Patriotyzm Norwida był patriotyzmem poety Wiosny Ludów. Sprawę narodu widział — aż do końca życia — w kategoriach misji, ofiary, rewelacji. Jako romantyk, Norwid nigdy przed historią nie kapitulował: poszukiwał sensu dziejów, nie cofając się przed gwałceniem rzeczywistości w imię uniwersalności systemu” (s. 89).

Nie sposób oczywiście przytoczyć wszystkich, bardzo szczegółowych konstatacji Stefanowskiej, zreferować etapów jej dociekań, jak np. określenie stosunku poety do problemu żydowskiego czy do Rosji. W całości wzięta, jest rozprawka przykładem rzetelności badawczej oraz kunsztu interpretatorstwa.

Z całkiem innymi trudnościami przyszło się uporać Janinie Kulczyckiej-Saloni w studium *Poezja powstania styczniowego*. Chodziło niejako o sprowadzenie do wspólnego mianownika rozproszonych przejawów poezji „małego lotu” — że się posłużymy określeniami samej autorki — „ale ogromnego społecznego zasięgu”; poezja owa, „tak niezmiernie aktywna w latach powstania, towarzyszyła wiernie narodowi w przełomowych dla niego latach” (s. 63). Kulczycka-Saloni nie ukrywa epigońskiego i naśladowczego charakteru tej poezji. Wybiera też najwłaściwszą drogę informacji o wielkiej ilości drobnych utworów, tj. charakterystykę ideowo-tematyczną, problemową, a nie według indywidualności twórczych, które uwzględnia na drugim jakby planie. Założenie słuszne z uwagi na ideowo-polityczny charakter tej poezji, na doraźność i ściśle aktualną jej funkcję, na powtarzanie się tych samych koncepcji, nastrojów i postaw.

Autorka rozprawy ukazuje na dobranym zestawie cytatów oraz za pomocą własnego komentarza, jak dalece poezja ta, towarzysząca głównym etapom ruchu przedpowstaniowego i samej walki, a potem opiewająca skutki klęski, pozwala na prześledzenie dziejów niepodległościowego zrywu, zwłaszcza wobec „rozpoetyzowania” owych lat, wobec roli poezji jako pobudki do walki, jako broni ideowej, i zrośnięcia się jej z ruchem narodowym. Ideowe treści wierszy lirycznych, żół-

nierskich pieśni, bojowych hymnów porwały do walki, nakazywały zbliżenie się do ludu, odsłaniały moralną funkcję śmierci i cierpienia, budziły nastroje martyrologiczne, wskrzeszały wizję Polski-Chrystusa. Czasem znów odnajdujemy w spuściznie poetyckiej tych lat elementy propagandowo-publicystyczne związane z problemem chłopskim, oczywiście w duchu solidarystycznym. Poeci propagują pojednanie z narodem żydowskim, sławią patriotyzm kobiet polskich, walczą ostro przeciw podpisywaniu adresów do cara i korzystaniu z amnestii, opiewają wydarzenia bojowe, choć więcej tu nastrojów rezygnacji i pogodzenia się ze śmiercią aniżeli upojenia walką i wiary w zwycięstwo. Poetyckie uczczenie wojskowych i cywilnych przywódców powstania, martyrologia zesłańców syberyjskich, przyczyny upadku i klęski bez defetystycznych nastrojów — oto dalsze tematy poezji powstańczej, powtórzone tu za autorką studium. W sposób przekonywający ukazuje ona i tłumaczy przemożny udział elementu religijnego i tematyki biblijnej jako źródeł natchnień poetyckich, a także rolę inspiracyjną dzieł wielkich naszych romantyków. Główna formuła interpretacyjna dla badanego zjawiska — „środek patriotycznej mobilizacji” — ujmuje chyba najlepiej w syntetycznym skrócie rezultaty systematyzujących wysiłków autorki.

Trudno w tym miejscu nie zwrócić uwagi, że omal równocześnie do podobnych rezultatów badawczych doszła B. Osmólska-Piskorska², wzbogacając ideologiczny obraz tej poezji sprawami stosunku do Rosjan i caratu, problematyką unii z Litwą i Rusią.

W drugim artykule, „Złamawszy się na bohaterstwie zostali skromnymi pracownikami...”, uzasadnia Kulczycka-Saloni tezę, że „powstanie było dla Prusa problemem persewerującym, dręczącym go, domagającym się coraz to nowego wyrazu artystycznego” (s. 245). Z tego punktu widzenia poszukuje odpowiedzi na pytanie, jaki był właściwie stosunek pisarza do walki styczniowej. Ani analiza *Omyłki*, ani roztrząsanie treści politycznych *Lalki*, a głównie biografii Wokulskiego, podobnie jak i pomocnicze wciągnięcie do rozważań materiałów publicystycznych — jasnej odpowiedzi nie dostarczają, bo dostarczyć nie mogą. „Jak w najwcześniejszej *Omyłce* nie zajął właściwie wobec niego [tj. powstania] stanowiska, sygnalizując rację i jednej, i drugiej strony, tak i w najdojrzałszym swym dziele dopuścił do głosu, o ile to mógł zrobić, i jego fanatyków, i jego przeciwników” (s. 245).

Artykuł przeglądowy, a równocześnie interpretacyjny, podejmuje trud ustosunkowania się i obrachunku z dotychczasową, jakże obfitą „prusologią”. Wydobywa pracowicie funkcję ideową problemu powstaniowego w przekroju całej twórczości autora *Omyłki*.

„W wielkiej dyskusji narodowej i społecznej, jaka toczy się nieustannie na kartach utworów Żeromskiego, powstanie styczniowe jest zawsze obecne” (s. 335—336) — pisze Jan Zygmunt Jakubowski w studium *W kręgu historii i współczesności (utwory Żeromskiego o roku 1863)*, śledząc, jak w twórczości autora *Wiernej rzeki* „powraca rok 1863”: „jako [...] przeżycie osobiste”, ale też jako „wielkie doświadczenie historyczne całego pokolenia”, wreszcie zaś „jako miara [...] późniejszych ważnych wydarzeń w życiu narodu” (s. 332).

Konstrukcja całego studium oparta jest na przedstawionych tu założeniach: dokonuje autor przeglądu wszystkich powstaniowych utworów Żeromskiego; w otwartej polemice z dotychczasowymi opracowaniami tematu przedstawia własne sądy, swoją koncepcję interpretacyjną, przede wszystkim *Wiernej rzeki*.

² B. Osmólska-Piskorska, *Poezja powstania styczniowego*. „Ruch Literacki” 1965, z. 1.

Niesporne także, chyba tylko oprócz szczegółów, są wyniki rozważań Aliny Nofer w szkicu „*Próżnych męczeństw zrozpaczony świadek*”, jeśli chodzi o rolę powstania w życiu Asnyka i dramatyczny wpływ na ukształtowanie się jego postawy poetyckiej.

Pora jednak przejść do pozycji kontrowersyjnych, a więc naprzód do artykułu Stanisława Frybesa *Dwie tradycje powstania styczniowego w literaturze polskiej*. Nie jest dyskusyjne, a nawet zbliża się do truizmu stwierdzenie, że istnieją dwie takie tradycje literackie. Pierwszą tworzą dzieła uczestników i świadków ruchu, drugą zaś — utwory pisarzy z pokolenia następnego. Jest to podział chronologiczny. Z biegiem czasu, z rozwojem dyskusji nad skutkami powstania, z pierwszymi próbami naukowej, historycznej rekapitulacji, z równoczesnymi zmianami szkół literackich i doskonaleniem się powieściowych środków ekspresji, musiała powstać ta druga tradycja. Podpisany dał wyraz swemu pogładowi na wstępie tych rozważań, że istnieją dalsze ogniwa tradycji literackiej powstania, które przecież do tej pory jest „źródłem natchnień” dla wielu twórców. Niepokoi w ujęciu Frybesa nie przeciwstawienie tych dwóch etapów w rozwoju jednej, moim zdaniem, literackiej tradycji, lecz ich ocena wartościująca, na zasadzie „lepsze i gorsze”.

O pierwszej formie literatury powstaniowej pisze badacz: „Znakomitą jednak większość utworów napisanych w epoce powstania styczniowego i tematycznie z nim związanych cechuje doraźność, rzec można publicystyczno-reportażowa, idąca w parze z epigońskim powtarzaniem koncepcji ideowo-tematycznych, schematów sytuacyjnych i psychologicznych, ujęć stylistycznych, zapożyczonych z twórczości wielkich romantyków. Dobitym tego przykładem jest cała prawie poezja powstania styczniowego, a w zakresie prozy choćby cykl »obrazków współczesnych« Kraszewskiego, zapoczątkowany najlepszym zresztą utworem, *Dziecięciem Starego Miasta*” (s. 118—119). I zaraz potem w ten sam łańcuch epigońskich naśladownictw włącza Frybes okolicznościowe, rocznicowe utwory, ukazujące się przeważnie na terenie Galicji.

Kolejny etap literackiej tradycji powstania wygląda tak w ujęciu autora szkicu: „Obok jednak utworów, których założeniem było upamiętnienie i zazwyczaj łatwa apoteoza wydarzeń powstania, istnieje inna, artystycznie płodniejsza, choć mniej rzucająca się w oczy tradycja literacka roku 1863. Ukształtowała się ona w dziełach powstałych w wiele lat po upadku powstania, a będących próbą konfrontacji rzeczywistości popowstaniowej z dziedzictwem literackim insurekcji” (s. 119). Orzeszkowa, Prus, Żeromski, Strug, Daniłowski, Sieroszewski, Gomulicki, Dąbrowska — oto główni przedstawiciele tego drugiego nurtu tradycji. Wykształcił on nowy typ bohatera literackiego. „Ten nowy bohater, inaczej niż jego romantyczny poprzednik, ma rewolucję i walkę zbrojną nie przed, lecz za sobą. Zawdzięcza zaś jej nie tylko ukształtowanie swych losów życiowych oraz istotne rysy swej sylwetki psychicznej i postawy społecznej, ale także swą wielopłaszczyznowość, a w konsekwencji nowoczesność literacką” (s. 120).

Wątpliwe jednak, czy tak postawiona teza wytrzyma próbę weryfikacji z konkretnymi utworami, np. Żeromskiego i Orzeszkowej, oraz z ich bohaterami.

Poza tym głównego przedstawiciela wcześniejszego nurtu tradycji powstaniowej w zakresie prozy widzi Frybes w Kraszewskim jako autorze „obrazków współczesnych”. I tu znów częściowa tylko zgoda, mianowicie jeśli chodzi o typ bohatera tych „obrazków”, zakładając oczywiście, że niczego on nie zawdzięcza obserwacji konkretnych ludzi, zapewne ukształtowanych w swej postawie patriotycznej i stylu przeżywania przez literaturę romantyczną. Ale czy wtedy słusznie stawiamy pisarzowi zarzut epigoństwa?

Wiąże się z tym kolejny zarzut „doraźności publicystyczno-reportażowej”. W jakiej mierze ten charakter prozy Kraszewskiego został „zapożyczony z twórczości wielkich romantyków” — tego Frybes nie tłumaczy. Czy można w ogóle założyć istnienie takich związków? Czy przeciwnie, mamy do czynienia z oryginalnym wkładem w rozwój polskiej prozy artystycznej? Być może inne były intencje autora szkicu, niemniej jednak w odbiorze czytelnicznym jego koncepcja musi wywoływać zgłoszone tu wątpliwości.

Niepokoją również niektóre oceny z dalszej części tego studium, dotyczące galicyjskiego pokłosa powstania styczniowego w literaturze. Chodzi przede wszystkim o *Koroniarza w Galicji*. Trudno zaprzeczyć słuszności sformułowania w sprawie adresatów satyry Lama: ugrupowań politycznych w Galicji oraz „nieudolności organizacji powstańczej na terenie zaboru austriackiego” (s. 130). Niewątpliwie jest *Koroniarz* „syntetycznym obrazem satyrycznym społeczeństwa w okresie powstania” (s. 130). Zgoda też na ostateczną wysoką klasyfikację utworu, na wypunktowanie jego groteskowo-parodystycznych wartości. Nie wspomina jednak Frybes ani razu o bohaterze powieści, którego satyryczna kreacja jest niewątpliwie jej drugim, równie ważnym problemem artystycznym oraz ideowym; „typek kryminalny, rodzony brat pisarza gminnego z Baraniej Głowy” — charakteryzuje Krzyżanowski „tchórzliwego fryzjera warszawskiego” (s. 260, 8). Niezrozumiałe są powody, dla czego nie czytamy o nim w rozprawie Frybesa żadnej wzmianki, skoro pisarz odważył się ukazać w tej postaci najwstydlwsze zjawisko wielkiego zrywu patriotycznego, tj. żerowanie różnego rodzaju pasożytów na wielkiej sprawie. W tym zaś wypadku satyra Lama jest w dużym stopniu również anty-„koroniarzka”, zwrócona przeciw rozmaitym postaciom kombinatorstwa, fanfaronady i pseudo-patriotycznego błazeństwa, które wyhodowało centrum ruchu powstaniowego.

Trudno kruszyć kopie o surowy sąd autora szkicu co do artystycznych wartości utworów Bałuckiego związanych tematycznie z powstaniem styczniowym. Czy jednak nie posiada cech ahistoryczności krytyczny zwrot, skierowany zresztą również ku obrazkom powstaniowym Kraszewskiego, a wymierzony przeciw *Ojczymowi Narzyskiemu* i utworom Dzierzkowskiego oraz Sabowskiego: „Brakowało natomiast [w tych utworach] koncepcji powstania jako wydarzenia historycznego kształtującego nie tylko aktualne, ale i przyszłe losy narodu i jednostek, przede wszystkim zaś określającego na długo świadomość narodową współczesnego Polaka” (s. 127; podkreślenie W. D)? Czy nie zbytek wymagań, przynajmniej wobec utworów pisanych w r. 1863 i 1864, tj. wobec najlepszych z obrazków Bolesławity, a również wobec *Przebudzonych Bałuckiego*? Czy nie należało wprowadzić jakiegoś bardziej precyzyjnego rozróżnienia?

Z kolei wypada zapytać autora szkicu, czy można W. Anczyca zaliczać do poetów galicyjskich jako twórcę poezji powstaniowych, skoro lata 1858—1867 spędził w Warszawie?

O uściślenie prosi zwrot na s. 129, gdzie autor studium, wymieniając adresatów satyry Lama w *Koroniarzu*, pisze: „Ostrze aktualnej satyry skierowane zostało przeciw konkurentom Gołuchowskiego [...]: konserwatystom krakowskim, czyli stańczykom [...]”. *Koroniarz* był pisany i publikowany w r. 1869 w „Gazecie Narodowej”. *Teka Stańczyka* zaś ukazywała się w „Przeglądzie Polskim” również w roku 1869. Od tego faktu do sformowania się stronnictwa stańczyków jeszcze dość duży krok. Lam atakował przez wzmianki w swej powieści *Tekę Stańczyka*, a nie stronnictwa polityczne. Znowu więc brak precyzji w sformułowaniu.

Interesujące, choćby przez to, że pobudza do dyskusji, i wartościowe w swej istocie oraz w generalnym zamyśle periodyzacyjnym, jeśli chodzi o dziedzictwo literackie powstania, studium Frybesa traci przez skłonność do pospiesznego generalizowania, prowokuje nieporozumienia i skłania do sprzeciwu.

Ewa Warzenica w artykule *Koncepcja patriotyzmu w powieściach Kraszewskiego o powstaniu styczniowym* konstruuje podwójny system odniesienia dla utworów Bolesławity, tj. naprzód jego broszurę *Sprawa polska w roku 1861*, a potem tradycje wieszczej literatury romantycznej wraz z ideami mesjanicznymi. Autorka wyyskuje sugestie dotychczasowych badań nad tym okresem powieściopisarstwa Kraszewskiego, a dochodzi do stwierdzeń ciekawych i słusznych, poszerzających wyniki ustaleń poprzedników tam, gdzie pisze o koncepcjach ofiarńictwa, poświęcenia, walki moralnej z przemocą w poczuciu słuszności własnej sprawy, w myśl założeń formuły: „Słabość jest naszą siłą”. Nie podlega również dyskusji to, co Warzenica przedstawia jako postawę „antyalienrodyzmu” Bolesławity.

A przecież jednak nie wszyscy bohaterowie cyklu obrazków są nosicielami przedstawionej co dopiero w syntetycznym skrócie koncepcji ideowej. Franek Plewa z *Dziecięcia Starego Miasta* i Kuba z *Moskala* — niewątpliwie tak. Ale obok Franka jest Młot; „para czerwona” z obrazka pod tym samym tytułem nie przystaje do powyższego schematu. A co zrobić z Jakubem Hamonem, bohaterem powieści *Zyd*, która to ważna pozycja nie zainteresowała autorki szkicu — mimo ukazania się tak zasadniczej pozycji, jaką stanowi A. Żygi *Problem żydowski w twórczości J. I. Kraszewskiego*³.

Trudno się zgodzić z autorką, że Kraszewski „Nie rozumiał społecznych przyczyn faktu żarliwego wiązania się młodzieży z ruchem spiskowym [...]” (s. 164). Raczej nie przedstawił, być może nawet świadomie, tej strony ruchu. Działalność „narodowa” pisarza, jego korespondencja i wypowiedzi publicystyczne dowodzą bowiem niezłej orientacji w społecznym gruncie powstania.

W związku z tym przychodzi znowu wyrazić żal, iż autorce nie udało się wprowadzić do swych rozważań rezultatów dociekań Osmólskiej-Piskorskiej z wymienionej już książki.

Kontynuując dyskusję z dalszą częścią urwanego przed chwilą cytatu, stwierdzić trzeba, że Kraszewski istotnie „nie podzielał jej [tj. młodzieży] wiary w zwycięstwo spisku”. Ale czy wiarę tę posiadali poeci, których nastroje i stanowisko tak wyczerpująco przedstawia Kulczycka-Saloni w omawianym tomie? A jakież świadectwa literackie i historyczne tej wiary ze strony w pełni świadomych uczestników i kierowników ruchu można przytoczyć? Czy zatem pisarz nie dawał realistycznie wyrazu dominującym nastrojom?

Generalnie zaś w kwestii tej da się powiedzieć, że — trochę na wyrost — skłonni byśmy byli żądać od ówczesnych twórców tego stopnia precyzji i klarowności w ocenie historycznego zjawiska, tej jasności politycznego rozeznania sprawy, którą posiadli nam współcześni badacze, wyposażeni w znajomość źródeł i korzystający z dorobku naukowego omal całego stulecia.

Autorka pisze: „Słusznie przez Kraszewskiego ukazana dominująca rola »stanu trzeciego« w walce o wyzwolenie narodowe nie była jednak objawem tak nowym, jak się to autorowi *Dziecięcia Starego Miasta* wydawało” (s. 162). Chyba tak nie było, i Kraszewski miał ustaloną opinię na temat roli „stanu trzeciego”. Świadectw

³ A. Żyga, *Problem żydowski w twórczości J. I. Kraszewskiego*. „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” II (Kraków 1964).

z czasu powstania i wcześniejszych o jego wypowiedziach wprawdzie nie posiadamy, ale wystarczy sięgnąć choćby do *Rachunków za rok 1867* (cz. 2), aby się przekonać, że Kraszewski znał i doceniał udział mas plebejskich w kolejnych zrywach niepodległościowych. Analiza tego właśnie materiału wypowiedzi pozwoliła kiedyś podpisanemu doszukiwać się w nich „żalu autora, że powstania się nie powiodły, gdyż się nie przekształciły w rewolucje ludowe”⁴. Trudno przypuścić, aby Kraszewski wyrobił sobie takie poglądy dopiero w wyniku klęski powstania styczniowego, i to wtedy, kiedy stwierdzamy u niego wyraźny odpyw jakiegokolwiek aprobaty dla idei walki zbrojnej, nie mówiąc o rewolucji społecznej, oczywiście we wskazaniach ideowo-politycznych dla narodu w postyczniowych nastrojach klęski.

Chodzi po prostu o to, że bez założenia „podwójnego oblicza” pisarza-historyka z jednej, a publicysty angażującego się w polityczne kierowanie „sprawą polską” z drugiej strony — nie biorąc dalej pod uwagę chwiejności i nastrojowości postaw artysty, nie sformułujemy pełnego sądu o autorze „obrazków” powstaniowych.

Przechodzimy do prac, w których przeważają funkcje informacyjno-sprawozdawcze. Na pierwsze miejsce wysuwają się tutaj artykuły Jana Detki *Dziedzictwo powstania styczniowego w twórczości Elizy Orzeszkowej* i *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium 1863—1914*. Oczywiście autor zaznacza ewolucję ideowej funkcji i sposobów artystycznego wyzyskania „styczniowego” tematu w procesie rozwoju twórczości Orzeszkowej, poczynając od pierwszego okresu, przez zagęszczenie problematyki powstaniowej w *Nad Niemnem*, aż do otwartego podjęcia tematu w ostatnim dziele życia — *Gloria victis*. W poświęconym Orzeszkowej artykule dokonuje Detko również szeregu udanych prób analitycznych z zamiarem ukazania wpływu tematu na artystyczne kształty dzieł. Odnosi się ta obserwacja głównie do najbardziej szczegółowo potraktowanego *Nad Niemnem*, ale punkt widzenia Detki na *Dwa bieguny* pozwala mu uwydatnić nie dostrzegane dotąd cechy tej powieści (kwestia „dwuczasości”).

Drugi z wymienionych artykułów Detki spełnia funkcję oryginalnie potraktowanej informacji naukowej, gdzie obok danych bibliograficznych znajdujemy wstępną orientację, ciekawie spisany inwentarz tematów i stanowisk, rejestrację różnych postaw pisarskich. Trudno przecenić wagę takiego studium dla ewentualnych badań szczegółowych.

Janusz Rohoziński w artykule *Powstanie styczniowe w twórczości Wacława Sieroszewskiego, Gustawa Daniłowskiego i Andrzeja Struga* zarysował wspólną płaszczyznę, która umożliwiła łączne omówienie stosunku wymienionych pisarzy do powstania styczniowego. „Jako niepodległościowcy widzieli w nim bowiem najbliższe ideowo zaplecze swojej działalności oraz dogodny punkt wyjścia do ożywienia nastrojów narodowo-militarnych, a jako socjaliści próbowali dostrzec ograniczenia ruchu powstańczego, wynikające z jego treści społeczno-politycznych, z jego sensu klasowego” (s. 360). Autor wybrał słuszną drogę możliwie dokładnej informacji o niezbędnych elementach biograficznych dotyczących pisarzy, o wartości treściowo-tematycznej ich dzieł, o pewnych oryginalnych cechach całej ich twórczości, na tle których to cech zrozumiałe są dopiero odmienne sposoby ustosunkowania się i oceny ruchu styczniowego. W ujęciu Rohozińskiego wychodzą jasno różne sposoby artystycznego potraktowania tematyki powstaniowej u oma-

⁴ W. Dane k, wstęp do: J. I. K r a s z e w s k i, *Dziecię Starego Miasta. Obrazek narysowany z natury*. Opracował W. Dane k. Wyd. 4, przejrzone. Wrocław 1959, s. XXXIV. BN I, nr 71.

wianych trzech pisarzy, powieści *Zacisze Sieroszewskiego*, *Z minionych dni* Daniłowskiego, jeśli zaś o Struga chodzi, głównie powieści *Ojcowie nasi*. Temu też pisarzowi poświęca autor większą część swego wnikliwego studium — ze względu na wyjątkowe nasycenie jego dzieł echem powstania.

Niewielki rozmiarami szkic Romana Taborskiego O „*Dyktatorze*” *Jerzego Żuławskiego* zasługuje na szczególną uwagę nie tylko dlatego, że mamy do czynienia z utworem dramatycznym. Chodzi tu raczej o jego demaskatorskie treści, o zerwanie „z płytkim patriotyzmem tromtadrackiej literatury” (s. 405) i przeciwstawienie się idealizującej atmosferze obchodów rocznicowych. Taborski sytuuje utwór Żuławskiego w kontekście całej twórczości dramatycznej i ruchu teatralnego, wywołanych w r. 1903 czterdziestą rocznicą wybuchu powstania, ukazuje związki dramatu z literaturą pamiętnikarską i ze źródłami do historii powstania, przytacza ciekawe szczegóły z dziejów scenicznych *Dyktatora*. Artykuł bardzo wartościowy z uwagi na swą konkretność, na swobodne operowanie poważną ilością zgromadzonych faktów.

Zdzisław Libera w szkicu *Powstanie styczniowe w twórczości Marii Dąbrowskiej* informuje naprzód o dwóch mało znanych opowiadaniach na tematy powstaniowe i zaznacza oryginalność pomysłów fabularnych pisarki, zwłaszcza historii *O Jantosiu powstańcu* (1918). W drugiej części szkicu zajmuje się powieścią *Noce i dni*, aby udowodnić, że powstanie zaważyło na konstrukcji postaci czołowej pary bohaterów, stanowiąc „jeden z głównych składników ich świadomości narodowej” (s. 424).

Wiele ciekawego materiału zawiera artykuł K. Dunina-Wąsowicza *Proza polska o powstaniu styczniowym w latach 1913—1963*. Porusza autor często dyskusyjne problemy dotyczące różnych gatunków prozy historycznej — ewoluujących od powieści i opowiadań, przez życiorysy powieściowe, w kierunku rozprawy popularnonaukowej i publicystyki historycznej. Jako historyka, interesuje Wąsowicza przede wszystkim poziom wiedzy historycznej pisarzy, zasoby ich erudycji, a w konsekwencji zgodność obrazu literackiego ze stanem badań w danej dziedzinie. Przy tej okazji zjawia się problem błędu historycznego w powieści jako dziele sztuki. Czy wszystko, co z punktu widzenia zgody z naukowo ustalonymi faktami, ich chronologią i związkami jest błędem dla historyka, dyskwalifikuje równocześnie wiarygodność i wartość obrazu literackiego? Szereg ocen i zarzutów pod adresem niektórych pisarzy budzi podejrzenie, że autor stosuje jednak do dzieła literackiego kryteria ścisłości właściwe sądom o rozprawie naukowej. Wzorcowy wręcz przykład pod tym względem to „pretensje” do Iwaszkiewicza za dowolność w potraktowaniu postaci Kozaka Podhaluzina w opowiadaniu *Heidenreich* (s. 435—436), albo też zarzut stawiany Wołoszynowskiemu w związku z nieściśłymi informacjami o manewrach oddziału Borełowskiego (s. 446). Bardzo natomiast na miejscu jest wytknięcie pomyłek autorom powieści biograficznych, ale to już sprawa o innych wymiarach.

Z dużym zainteresowaniem zapoznajemy się z ciekawymi, trudno dostępnymi materiałami, które przedstawia Irena Koberdowa w rozprawce *Powstanie styczniowe w opinii społeczeństw zachodnioeuropejskich*. Falowanie tej opinii: od przychylności, nawet entuzjazmu, do maskowanej, czy wręcz otwartej niechęci i wrogości, dobór wypowiedzi, ich klasyfikacja z punktu widzenia powiązań politycznych, kompetentny komentarz historyczny — wszystkie te zalety studium materiałowego Koberdowej decydują o jego nie dającej się zakwestionować wartości dla historyka literatury. Rzeczą historyków jest osądzić, czy zreferowanie głosów

prasy i kształtowania się opinii na Zachodzie w stosunku do powstania zostało przedstawione w proporcjach i oświetleniu odpowiadających faktycznemu stanowi rzeczy. Osobiście sędzę, że autorka za mało uwydatniła wpływ zorganizowanej, popartej argumentami pieniężnymi akcji propagandowej poselstw carskich na formowanie się nieprzychylniej opinii w prasie francuskiej, na powstawanie płatnych agentur rosyjskich.

Materiałowo-informacyjne prace Zbigniewa Barańskiego (*Powstanie styczniowe w literaturze rosyjskiej*), Józefa Magnuszewskiego (*Powstanie styczniowe a literatury zachodniosłowiańskie*), wreszcie Istvána Csaplárosa (*Powstanie styczniowe w literaturze węgierskiej*) gromadzą fakty mało znane, podnosząc przez to wartość mozolnego wysiłku rejestracyjnego i skrótowych z konieczności informacji o dziełach, pisarzach oraz ich poglądach. Z natury rzeczy interesuje najbardziej artykuł Barańskiego, ukazujący ideowo-polityczne tła wystąpień antypolskich, powiązanych z najczarniejszą reakcją (np. Katkow), ze skrajnymi odłamami panslawizmu, ale i z kołami „nawróconych liberałów”, kiedy równoczesne, solidaryzujące się z powstaniem głosy pochodziły z kręgów rewolucyjnych (Hercen).

Stanisław Szymański dał w swym artykule *Sztuki plastyczne wobec powstania styczniowego* rejestr tematów i motywów, słownik artystów — malarzy, rzeźbiarzy, grafików polskich i obcych. Dokonał klasyfikacji spuścizny malarskiej powstania z punktu widzenia osobowości twórców, anegdotycznej zawartości dzieł i sposobów jej przedstawiania, zaznajomił czytelnika z chronologicznymi etapami rozwoju tematyki powstaniowej w plastyce. Zebranie i klasyfikacja faktów oraz tendencji, które w plastyce zrodziło powstanie, ma bezcenną wartość dla przyszłego syntetycznego ujęcia roli tej narodowej rewolucji w zakresie inspirowania twórczości artystycznej. Studium imponuje ilością nagromadzonych i opisanych faktów oraz swobodą w operowaniu zebrany materiałem.

Redakcja niepotrzebnie tłumaczy i usprawiedliwia w *Posłowie* celowość wydawnictwa. Powyższy przegląd zawartości tomu uwydatnił bogactwo materiałowe zbioru prac, różnorodność ich tematyki oraz postawionych, choćby dyskusyjnie, historycznoliterackich problemów badawczych. Należy jednak przytoczyć jeden z elementów umotywowania koncepcji tej swego rodzaju „księgi zbiorowej”, mianowicie ten, gdzie redaktorzy, mając na myśli cały dorobek literacki powstania styczniowego, przypominają, że „skomplikowany układ wpływów literatury na wydarzenia historyczne i historii na twórczość literacką otwiera rozległe perspektywy problematyki historycznoliterackiej” (s. 639). Niewątpliwie tak jest, trzeba jednak dodać, że to wyjątkowo silne zazębenie wzajemnych wpływów życia i literatury budzi również refleksje teoretyczne i metodologiczne. Trudno także zakwestionować kolejną myśl *Posłowie*, że synteza literatury polskiej drugiej połowy XIX w. nie jest do pomyślenia „bez pełnego poznania i oceny literatury zrodzonej w aurze roku 1863” (s. 639).

Koncepcję i wykonanie tej swoistej antologii jednorodnych tematycznie prac z dziedziny trzech dyscyplin: historii literatury, historii politycznej i historii sztuki, należy ocenić jako udane, a przedstawiony dorobek badawczy za niewątpliwie wartościowy.

Wincenty Danek